

Za kulisami atelier filmowego.

(„Nowości Ilustrowane“ w atelier wytwórni „Bifilmu“ w Warszawie).



Jak to uczą artystki wylewać łzy?

Fot. Buczkowski



P. reżyser Biegański oprowadza naszego przedstawiciela redakcyjnego p. Józefa Kamienieckiego po kulisach atelier filmowego. W głębi widać odpoczywających aktorów. Fot. Buczkowski

Kino... któż nie był jeszcze w kinie?? A jednak mało kto wie, ile pracy wprost syzyfowej wymaga stworzenie filmu. Ot! zdaje się widzowi, że to tak łatwo. „Jakiś“ tam artysta lub „jakaś gwiazda“ odgrywa pewne role według scenariusza i na tem koniec. A jednak tak nie jest. To dopiero początek. Gra aktora stanowi niewątpliwie pierwszorzędny czynnik, jednak niemniej ważne są dekoracje, a zwłaszcza działalność reżysera.

Dzięki uorzejomości dyr. Bifilmu udało się mi wniknąć w tajemnice atelier tego towarzystwa. Re-

żyserem „Bifilmu“ jest znany aktor polski p. Wiktor Biegański. P. Biegański ma za sobą kilkadziesiąt lat praktyki w zagranicznych wytwórniach filmowych między innymi w „Berliner Manufaktur Film“, gdzie grywał w obrazach z potentatami ekranu jak Mia Mara, Mady Christians i Zellnyk. W Polsce wyreżyserował wiele cennych filmów „Pan Twardowski“, „Otchłań pokuty“, „Zazdrość“ i inne. Obecnie stoi na czele „Bifilmu“ i wyświetla sensacyjny film na tle życia salonowego Warszawy.

Z pośród naogół doskonałego zespołu prymdzierzą pp. Balcerkiewiczówna, Juliusz Sym, polski Gajdarow i Wera Pogorzanka, której niezwykła uroda wkrótce olśni widzów. W filmie tym wykorzystane będą również krajobrazy.

„Bifilm“ nowa placówka filmowa wytwarzać będzie filmy periodycznie na przeciąg dwóch lat i na ten to czas zaangażowała zespół artystyczny. W roku bieżącym wykona trzy filmy. Pierwszy z nich oddany będzie stolicy już w końcu września.



Ogólny widok sali operacyjnej atelier filmowego w chwili wyświellania filmu.

Fot. Buczkowski